



**ALINA
ŚWIEŻY-SOBEL**

redaktor wydania

Trwają wakacje. W wielu parafiach pomyślano o zorganizowaniu wypoczynku dla najmłodszych. Dziś nie trzeba dodawać – tych z uboższych rodzin – bo większości rodziców nie stać na wysłanie dziecka na wakacje. Są też ludzie, jak ci skupieni wokół stowarzyszenia „Ignis”, których sercom bliski okazał się los biednych dzieci z dalekich stron. ■

ZA TYDZIEŃ

- O UDZIALE BESKIDZKICH GÓRALI w Zjeździe Podhalan w Ludźmierzu
- O OŚWIECIMSKICH SIOSTRACH SERAFITKACH i świętowaniu Porcjunkuli
- Zapraszamy do parafii NIEPOKALANEGO SERCA NMP w Polance Górnej

Centrum działa

Mowa serc

W piątek 8 lipca w obecności prezydenta Jacka Krywulcia i licznie przybyłych gości, w tym duszpasterzy bielskich parafii oraz diecezjalnego duszpasterza trzeźwości ks. kan. Władysława Zązela, biskup Tadeusz Rakoczy dokonał uroczystego poświęcenia siedziby Bielskiego Centrum Trzeźwości, mieszczącego się przy ulicy Inwalidów 11.

Gospodarzem BCT jest Bielskie Towarzystwo Trzeźwości, podejmujące od lat pracę na rzecz środowiska osób walczących z uzależnieniami. Poświęcenie placówki otworzyło trzydniową imprezę popularyzującą działalność ośrodka, gdzie wsparcie podczas organizowanych regularnie mitingów uzyskują anonimowi alkoholicy i narkomani, a także ich bliscy – osoby współuzależnione. I Spotkanie Przyjaciół i Sympatyków Bielskiego Centrum Trzeźwości odbyło się pod hasłem: „Mowa serc – człowiek dla człowieka lekarstwem”. ■

Za śp. ks. prał. Stanisława Gawlika

Pamięć i modlitwa

W niedzielę 31 lipca o godz. 9.00 od grobu śp. ks. prał. Stanisława Gawlika, zmarłego przed rokiem proboszcza i dziekana radziechowskiego, wyruszy procesja, której uczestnicy, odmawiając modlitwę różańcową, udadzą się na górę Matyską. Tam, u stóp wzniesionego staraniem ks. prał. Gawlika i parafian krzyża jubileuszowego sprawowana będzie Msza św. w jego intencji. „W imieniu kapłanów i wiernych radziechowskiej parafii zapraszam do udziału w tej modlitwie, a także podczas Eucharystii w kościele parafialnym w rocznicę jego śmierci – 4 sierpnia o 18.00 – oraz 7 sierpnia o 20.00 w kaplicy na cmentarzu” – mówi ks. kan. Ryszard Kubasiak, obecny proboszcz parafii w Radziechowach.

„Ta modlitwa jest wyrazem wdzięczności za lata gorliwej posługi i za szereg inicjatyw na rzecz naszej parafii” – podkreślają parafianie. Ostatnią, zapoczątkowaną w ubiegłym roku, była budowa Gołgoty Beskidów – stacji Drogi Krzyżowej wzniesionych przy trasie na Matyską. Pierwsze figury znalazły się na szczycie jeszcze za życia księdza prałata. Podczas minionego roku doszły do nich kolejne: jesienią stanęła stacja XIII, a kilka tygodni temu – XI.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Kolejne stacje Gołgoty też są dowodem pamięci...

AŚS

JUBILEUSZ PANI ZIEMI ŻYWIECKIEJ



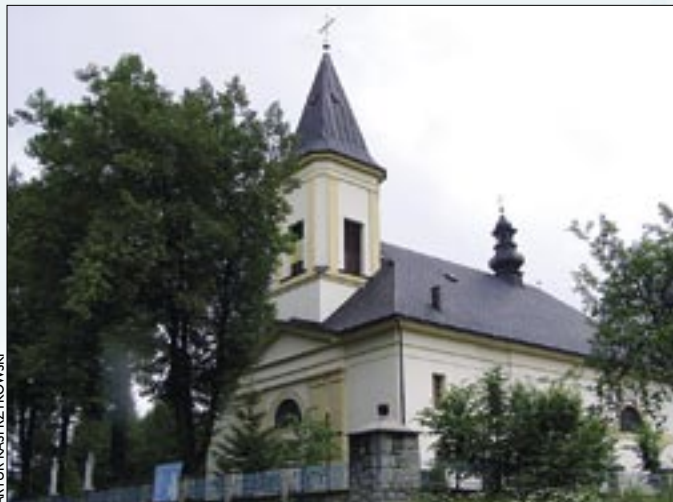
KS. JACEK M. PEDZWIATKA

Czterdziestolecie koronacji łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej obchodzono 17 lipca w Rychwałdzie. Uroczystości przewodniczył kard. Franciszek Macharski. Tym razem obyło się bez ulewnego deszczu, jaki towarzyszył uroczystości koronacyjnej. Kard. Franciszek Macharski wspominał, jak podczas tamtej uroczystości próbowano ściągnąć wodę, która zebrała się na prowizorycznym dachu nad ołtarzem polowym. Wysiłki te skończyły się tak, że w dachu powstała dziura i cała woda wylała się na ołtarz. Strumienie ulewnego deszczu nie były jednak w stanie ugasić żaru miłości wiernego ludu do jego Matki – jak to ujął wówczas Prymas Stefan Wyszyński. I tym razem nie zabrakło pielgrzymów. Podczas jubileuszowej Mszy św., koncelebrowanej przez ponad 30 kapłanów, modlono się o rychłą beatyfikację koronatorów MB Rychwałdzkiej: sług Bożych kard. Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II.

Kard. Macharski przewodniczył rychwałdzkim modlitwom

Więcej o uroczystościach – za tydzień.

Przygotowania do 150-lecia



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Koszarawski kościół został konsekrowany 10 września 1854 roku

KOSZARAWA. Biskup Janusz Zimniak będzie przewodniczył odpustowej Sumie, odprawionej w święto Matki Bożej Anielskiej, 31 lipca, o godz. 11.30 w kościele pw. św. Karola Boromeusza w Koszarawie na Żywiecczyźnie. Ksiądz Biskup dokona też poświęcenia odnowionych stacji Drogi Krzyżowej w świątyni. „Uroczystość ta będzie kolejnym etapem naszych duchowych i

materialnych przygotowań do zaplanowanych na 10 września obchodów 150-lecia konsekracji koszarawskiego kościoła” – mówi proboszcz parafii ks. kan. Adam Stopa. W ostatnich latach cała świątynia została gruntownie odnowiona, a od 2003 roku parafianie uczestniczą w comiesięcznej nowennie, będącej duchowym przygotowaniem do zbliżającego się jubileuszu.

Hałcnowskie czuwania

HAŁCNÓW. Po lipcowym tradycyjnym odpuscie, połączonym z błogosławieństwem dla małych dzieci i matek oczekujących potomstwa, w sanktuarium MB Bolesnej trwają przygotowania do kolejnego czuwania modlitewnego, które odbędzie się jak zawsze w ostatni piątek miesiąca, czyli 29 lipca. „Tego dnia będziemy modlić się w intencji chorych i pracowników służby zdrowia. Początek o 18.00 – uroczyste odsłonięcie figury Matki Bożej, Droga Krzyżowa i Różaniec, a o 20.00 Msza św. i Apel Jasnogórski” – zaprasza ks. kan. Stanisław Morawa. Następne czuwania w tym roku: 26 sierpnia – za pracujących na roli, 30 września – w intencji dzieci, młodzieży, rodziców, nauczycieli i wychowawców, a 28 października – za Ojca Świętego i biskupa Tadeusza Rakoczego.

Nie tylko górecki skrzat...

WISŁA. Prorektor filii UŚ w Cieszynie prof. Halina Rusek zaprasza do Muzeum Beskidzkiego 27 lipca o 15.00 na wernisaż poplenerowej wystawy malarstwa i grafiki artystów z cieszyńskiej filii UŚ oraz – o 15.30 – na sesję popularnonaukową. Zarówno dzieła sztuki, jak i naukowe wystąpienia będą związane z bohaterami i motywami podań i legend Śląska Cieszyńskiego. Opracować tę tematykę postanowili naukowcy UŚ. Etnolodzy zamierzali wyszukać, zebrać i opisać wszystkie najciekawsze podania i legendy znane mieszkańcom regionu dawniej i teraz, m.in. dzięki popularyzacji niektórych motywów w utworach Zofii Kossak-Szatkowskiej czy Gustawa Morcinka. Materiał opublikowany zostanie w książce i na płycie CD. Projekt realizowany jest w ramach Phare CBC Polska–Czechy 2002.

Kursy dla pielęgniarek

CIESZYN, ŻYWIEC, BIELSKO-BIAŁA. 720 pielęgniarek ze śląskiej części Podbeskidzia uczestniczy w programie „Opieka zdrowotna – nowa jakość”, zorganizowanym przez Beskidzką Okręgową Izbę Pielęgniarek i Położnych. „To nasz autorski program, zgłoszony na konkurs w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Pomysł został zaakceptowany i na jego realizację otrzymaliśmy prawie 2,5 miliona złotych” – mówiła Małgorzata Szwed (na zdjęciu), szefowa Izby, pod-

czas konferencji zorganizowanej 5 lipca w Bielsku-Białej. Za te pieniądze pielęgniarki do końca przyszłego roku będą mogły w Cieszynie, Żywcu i Bielsku uczestniczyć w bezpłatnych kursach języków obcych i poznać prawo medyczne.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Koncerty pod zamkiem



ARTUR KASPRZYKOWSKI

BIELSKO-BIAŁA. W każdą wakacyjną sobotę, począwszy od 2 lipca, na placu Chrobrego u podnóża Zamku Sułkowskich w Bielsku-Białej koncertuje znana i utytułowana Bielska Orkiestra Dęta (na zdjęciu). Podczas tych występów, rozpoczynających się zawsze o 19.00, muzycy prezentują najbardziej popularne utwory z repertuaru rozrywkowego, nie stroniąc też od klasyki. Pierwsze koncerty cieszyły się sporym zainteresowaniem bielszczan, także tych najmłodszych.

Polska i słowacka sztuka ludowa

BIELSKO-BIAŁA. W Galerii Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury czynna jest wystawa pt. „Dawna i współczesna polska i słowacka sztuka ludowa na terenie Euroregionu Beskidy”. Zaprezentowano na niej obrazy na szkle oraz rzeźby najwybitniejszych, dawnych i współczesnych twórców ludowych, a także pierwsze prace, wykonane przez uczestników polsko-słowackich

warsztatów, zorganizowanych przez ośrodek w ramach projektu „I ty możesz zostać artystą”.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Na wystawie zaprezentowane zostały m.in. rzeźby Stanisława Kwaśnego z Mesznej, który był też instruktorem podczas warsztatów

U św. Jerzego w Cieszynie

Radość Kościoła

W uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła – 29 czerwca br. – w obecności licznie zgromadzonych parafian i duszpasterzy biskup Tadeusz Rakoczy dokonał konsekracji kościoła pw. św. Jerzego w Cieszynie.

„Przez wiele lat modliłem się w tym zabytkowym kościele i nawet przez myśl mi nie przeszło, że będę przygotowywać jako tutejszy proboszcz tak ważne wydarzenie: konsekrację świątyni! To wielka moja radość, że mogłem przeżyć tak podniosłą uroczystość” – przyznał wrzuszony ks. kan. Stefan Sputek, od 22 lat proboszcz tej cieszyńskiej parafii.

Sama parafia powstała wprawdzie niewiele wcześniej, 29 czerwca 1980 r., ale losy parafialnego kościoła sięgają przeszłości odległej o blisko sześć wieków. Pierwsza wzmianka o cieszyńskim szpitalu – „domu biednych” – pochodzi z 1424 r. Wiadomo, że już wtedy znajdowała się przy nim szpitalna kaplica. O jej gotyckim rodowodzie świadczą zachowane do dziś kamienne portale przy bocznym wejściu oraz przy drzwiach do zakrystii.

Początkowo kościół nosił wezwanie Świętego Krzyża, a po reformacji został dedykowany św. Jerzemu. W roku 1805 w przedniej części świątyni dobudowano wieżę. Aż do 1968 r. była to świątynia filialna parafii św. Ma-

rii Magdaleny. Później ustanowiono tu rektorat, a organizację nowej parafii powierzono ks. Alojzemu Bindzie, którego następcą (od 1973 r. do 1983 r.) był ks. Antoni Pohl. Z powodu braku zgody władz państwowych długo nie udawało się erygować parafii. Ten moment ostatecznie nastąpił 29 czerwca 1980 r., dlatego też uroczystość konsekracji przypadła dokładnie w dniu 25-lecia istnienia parafii, a zarazem w jubileuszowym roku 200-lecia rozbudowy kościoła i w 581. rocznicę jego powstania.

Czas budowania

W tworzącej się parafii najpierw ruszyła budowa probostwa i salek, potem przyszedł czas na porządkowanie otoczenia. W świątyni pojawiły się piękne witraże. Jeden z nich przedstawia Pana Jezusa Dobrego Pasterza – ze słowami modlitwy arcykapłańskiej: „aby byli jedno”. Na innych ukazane zostały postaci Świętych: patrona parafii i kościoła – św. Jerzego, patrona diecezji – św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz rodaków: współpatrona diecezji – św. Jana Sarkandra, z atrybutami męczeństwa, i św. Melchiora Grodzieckiego, w otoczeniu pozostałych męczenników koszyckich: św. Stefana Pongracza i św. Marka Krzyża.

W 2000 r. parafianie ufundowali trzy nowe dzwony, a w 2001 roku nastąpił powrót dawnych figur Świętych, po renowacji umieszczonych w prezbite-



MARCIN MACIEJ

rium. „Wtedy okazało się, że trzeba całego szeregu zmian, aby dostosować wnętrze do nowego wystroju” – tłumaczy ks. kan. Sputek. Dawny piaskowiec zastąpił marmurem karraryjskim, systematycznie odnawiano kolejne elementy. Kiedy nadszedł czas przebudowy prezbiterium, wiadomo było, że dawny przenośny ołtarz drewniany musi zastąpić nowy, umocowany już na stałe. Jego konsekracja połączyła się z konsekracją całej świątyni. „Nie było na ten temat żadnej informacji, można więc przypuszczać, że skoro dawniej nie był to kościół parafialny, to rzeczywiście wcześniej nie dokonano jego konsekracji” dodaje ks. kan. Sputek.

Przygotowaniem duchowym do tego dnia były parafialne rekolekcje, które poprowadził ks. Adam Ciesiółka, proboszcz z Cieszyna Krasnej. Wiele osób

Ks. kan. Sputek został uhonorowany tytułem „Rochetto et Mantoletto”

uczestniczyło w rekolekcjach i podczas uroczystej konsekracji przystąpiło do Komunii Świętej, wiele

wcześniej zaangażowało się w przygotowanie uroczystości, to też sam dzień konsekracji był już tylko wspólnym radosnym świętowaniem. Potomnym przypominać będzie o nim m.in. pamiątkowa tablica, odsłonięta i pobłogosławiona przez Księdza Biskupa.

„Wiele udało się zrobić dzięki zaangażowaniu parafian, którzy rzeczywiście czują się odpowiedzialni za dom Boży, zarówno za jego materialny kształt, jak i za życie religijne, które się w nim toczy” – podkreśla ks. kan. Sputek, podsumowując parafialny dorobek 25-lecia. Wyrazem uznania dla jego duszpasterskiego zaangażowania był przyznany przez Księdza Biskupa tytuł „Rochetto et Mantoletto”.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Z Kamesznicy do Olsztyna

Wesele wesele

Idę wesele bezalkoholowych, które zapoczątkował w Kamesznicy ks. kan. Władysław Żązł, podjęto już w wielu parafiach całej Polski. Z zainteresowaniem spotkały się też organizowane tu „Wesela wesele” – imprezy promujące rodzinne świętowanie i wycieczki bez alko-

holu. Pierwsze dwa odbyły się w Kamesznicy, a kolejne – za każdym razem w innym mieście.

Tegoroczne „Wesele wesele” odbędzie się w Olsztynie od 27 do 31 lipca. W tym czasie przewi-



dziano sympozja naukowe, konferencje i dyskusje na temat postaw abstynenckich w rodzinie, spotkanie z ks. kan. Władysławem Żązłem, a także wiele propozycji wypoczynku: koncerty, wycieczki

oraz prawdziwy bal weselny prowadzony przez wodzirejów. „Zapraszamy do Olsztyna, gdzie w otoczeniu pięknych jezior i lasów pokażemy, jak wspaniale można spędzić czas bez konieczności sięgania po alkohol” – deklarują organizatorzy. **TM**

Od 10 lat na zaproszenie stowarzyszenia „Ignis” przyjeżdżają dzieci Mołdawii, a na ich czele przybywa zawsze pełna energii pani Magdalena Miotła – mimo swych 80 lat niestrudzona organizatorka wszystkich wypraw do Polski.

tekst i zdjęcia
ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

W tym roku do Pogorza trafiły z nią dzieci z Kiszyniowa i oddalonej od stolicy o 180 kilometrów Grigorówki. Podobnie jak w poprzednich latach, czas tego pobytu wypełniony był wakacyjnymi atrakcjami, wycieczkami, zabawą. Był też czas na codzienną Mszę świętą i modlitwę. To dla nich drobna starsza pani z krótką siwą fryzurką nie ustaje w staraniach, by dzieci z Kiszyniowa mogły trafić do przyjaciół z „Ignis” i do ks. Ignacego Czadera.

„Ksiądz przysłał zaproszenie, a ja przygotuję dzieci. Wiele z nich w ogóle nie mówi po polsku, ale przed przyjazdem uczą się przynajmniej kilku polskich piosenek” – krótko definiuje całe 10-lecie współpracy pani Magda. Aby zrozumieć skalę tego osiągnięcia, trzeba znać rozmiary i powszechność biedy w Mołdawii, oficjalnie uznanej za najbiedniejszy kraj Europy.

Wiele rodzin boryka się ze skrajną nędzą, więc koszt wydania paszportu dla dziecka jest dla nich nie do pokonania. Kiedy znajomy z Anglii przysłał pani Magdzie 300 dolarów na imięninę, bardzo się ucieszyła, bo za te pieniądze udało się opłacić paszporty najbiedniejszym dzieciom. „Do Polski przyjechała wte-

dy grupa z domu dziecka. Dzieci po raz pierwszy w życiu widziały prawdziwe łazienki z prysznicami, poznawały normalny świat” – cieszyła się pani Magda.

Innym razem podejmowali w Kiszyniowie gości z Niemiec. Wraz z uczniami zorganizowała dla nich koncert w Domu Polskim. „I zebraliśmy 600 euro. Za te pieniądze zabraliśmy do Polski 19 dzieci” – skrupulatnie wlicza. I wciąż nie przyjmuje żadnych prezentów, tylko robi prezenty dzieciom.

Mieć wybór

„Czemu mi zależy, żeby tu dzieci przywozić? Bo gdy tu przyjeżdżają, bardzo się zmieniają. Część z nich właśnie tutaj zaczyna chodzić do kościoła, przyjmuje chrzest, decyduje się przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. I o to przede wszystkim mi chodzi: żeby wobec otaczającego ich zła, narkomanii, przemocy, wiedziały, że jest inny świat, że mają wybór... – tłumaczy. – Kiedyś przyjechał z nami chłopiec z rodziny ateistycznej. Po powrocie z Polski powiedział rodzicom: »Ja nie chcę żyć tak jak wy żyjecie – bez Kościoła«. Warto było takiego przywieźć!”.



Dzieci pani Magdy pokazały bogactwo swoich talentów

Inni po wakacjach spędzonych w Polsce naprawdę mocno związali się z Kościołem, z Bogiem, wzięli się do nauki. Niektórzy przyjechali tu później na studia. W Kiszyniowie pani Magda ich zbiera, uczy śpiewania, modlitwy. „To dla nich szansa, że pozwolą się przyczepić do Kościoła” – dodaje. Nie jest katechetką, ale sama przygotowała wnuka zmarłej siostry do Pierwszej Komunii, bo dziecko nie miało katechezy w języku polskim.

Polskie korzenie

„Do Mołdawii wyjechali jeszcze moi dziadkowie. Ojciec urodził się już w Kiszyniowie. Zawsze dbał o polską tradycję. Do czwartej klasy uczyłam się w polskiej szkole przy kościele. Na pierwszy w życiu flet pieniądze dostałam od naszego księdza. Byłam dzieckiem i wtedy postanowiłam, że ja też będę pomagać dzieciom” – wspomina.

W 1943 r. wyjechała do Bukaresztu i uczyła się w szkole prowadzonej przez siostry zakonne. Gdy przechodził front, schroniła się w górach, w klasztorze sióstr urszulanek. Tam był wojenny szpital, wielu rannych. „Pomagałam się nimi opiekować, wojna



Pani Magda jest pewna: dobrych ludzi

Ziarenka



się kończyła, a ja bardzo chciałam uczyć się muzyki... – opowiada. – Po wojnie został w Kiszyniowie jeden polski ksiądz. Po jego śmierci w 1948 roku sami zorganizowaliśmy polskie nabożeństwa, odprawialiśmy godzinki, kiedy ktoś umarł i odprowadzaliśmy go na cmentarz. Pojechałam wtedy do Lwowa i poprosiłam o pomoc. Przyjechało trzech polskich księży. Także mój tato pomagał dużo w parafii i to nie podobało się komunistycznej władzy. Ciągłe byłam wzywana na rozmowy przez bezpiekę. Wciąż mi powtarzali, że szkoła muzycz-



zi Bóg obdarowuje w dwójnasób...

dobroci



na to nie dla mnie”.

W 1949 r. pojechała do Lwowa, ale i tam ją znaleź-

li i dalej straszili. Tylko odwadze profesora, który ją egzaminował i nie zastosował się do instrukcji KGB, zawdzięczała możliwość nauki w konserwatorium. We Lwowie spędziła 41 lat. Grała w Operze Lwowskiej i uczyła gry na flecie w szkole muzycznej.

Wola Boża

„Przed śmiercią trzeba swoje ścieżki deptać” – przekonywali ją bliscy, namawiając do powrotu w rodzinne strony. Lwów jest takim pięknym miastem, więc żal było wyjeżdżać, ale w końcu zdecydowała się. W Kiszyniowie przecież miała siostrę. „Nie minęły trzy miesiące, a siostra nagle zmarła. I zostałam sama” – wspomina.

Wtedy przeżyła też kolejny cios. Spore oszczędności, które miała w banku, tuż po przyjeździe do Kiszyniowa – po wymianie pieniędzy – okazały się zupełnie bez wartości. Pozbawiona emerytury, mimo podeszłego wieku musiała wrócić do pracy, aby zdobyć środki na utrzyma-

nie. W kiszyniowskiej szkole nadal pracuje nieraz po 14 godzin dziennie. Uczy też w domu, a w soboty wyrusza do dzieci w Grigorówce. „Kiedy rozejrzałam się wokół i zobaczyłam, ile jest biedy, w jakiej sytuacji znajduje się większość rodzin i dzieci, pomyślałam, że to może taka właśnie jest wola Boża: że bym tu była i pomagała im” – mówi dziś z uśmiechem.

Jest muzykiem i najpierw uczy ich miłości do muzyki, a zaraz potem do Boga i drugiego człowieka. Do legendy w „Ignis” przeszła jej lekcja miłości, której udzieliła kiszyniowskim dzieciom, zachęcając je do rezygnacji z jedzenia w Polsce darowanych im słodyczy – by potem zawieźć je do tych, którzy w Kiszyniowie zostali.

Uczy ich dobroci swoim przykładem. „Kiedyś postanowiłam, że choć raz kupię sobie samej coś dobrego: dwie pomarańcze. Przyniosłam je do domu, a tam już czekały dzieci, głodne i zmarznęte – więc oddałam... Jeszcze tego samego dnia przyszła kolejna uczennica, z zamożniejszej rodziny, i przyniosła zawiniątko. »Mama posłała« – mówi. Ja zaglądam do środka, a tam – cztery pomarańcze! Więc pomyślałam: »Aha! Kto dzieli się z innymi, otrzymuje w dwójnasób. Trzeba dawać!« – uśmiecha się filuternie. W jej domu zawsze jest pełno dzieci.

Sasza, Dima...

Artiom i inni: są zdolni i pracowici. „Czasami sama się dziwię i zastanawiam: Czy to rzeczywiście moi uczniowie tak pięknie grają? Czy to ja ich tego nauczyłam?”. A oni podczas krajowego konkursu zorganizowanego przez moldawskie ministerstwo kultury zdobyli trzy pierwsze nagrody. „Dzieci przyjechały z całej Mołdawii, a tylko my wygraliśmy” – chwali się Dima.

„Jeszcze w Kiszyniowie pomyślałam, że kiedy przypadnie ten jubileusz: 10-lecia naszych przyjazdów do Polski, moich 80. urodzin i 60-lecia pracy w szkole, będę prosić ks. Ignacego o pomoc w organizacji koncertu, którym chciałabym podziękować wszystkim Polakom, którzy nam pomogli” – mówi. Podczas jubileuszowego koncertu w Pogórze dzieci z Mołdawii muzyką dziękowały za całe dobro, jakiego one same i ich poprzednicy doświadczyli przez tych 10 lat.

Rozpoczęli oczywiście po polsku, były góralskie „Hej, bystra woda” i „Idzie dysk”, a po nich pieśni w różnych językach i kompozycje najwybitniejszych kompozytorów – w wykonaniu młodych instrumentalistów z Mołdawii.

Koncert poprowadziła Jadwiga Gajewska, nauczycielka języka polskiego w Kiszyniowie, która odczytała też listy biskupa Antona Koszy z Kiszyniowa oraz wdzięcznych za dobroć okazaną ich dzieciom rodziców. „Dzięki tej pomocy w przyszłości będą silniejsze duchem i bogatsze w dobro. Z każdym dniem widać, jak się zmieniają, jak kielkują w nich te maleńkie ziarenka miłości. To największe bogactwo dla młodego człowieka i za to bogactwo wraz z dziećmi modlimy się codziennie, dziękując Bogu za księdza Ignacego i wszystkich jego współpracowników, osoby sponsorujące wypoczynek letni dzieciom z Mołdawii” – napisała rodzice.

Ks. Ignacy Czader, prezes stowarzyszenia „Ignis”, dziękował za dar spotkania z panią Magdą – osobą tak otwartą i tak bardzo kochającą Polskę i dzieci.

A dostojna jubilatka przyznała: „Jednego żałuję: że mam tyle lat. Bo dopiero teraz dokonują się wielkie przemiany i tyle jest jeszcze do zrobienia...”.



CHARYTATYWNE STOWARZYSZENIE OPIEKUŃCZO- WYCHOWAWCZE „IGNIS”

działa od 1988 r. Formalnie zarejestrowane zostało w 1994 r. W ciągu kilkunastu lat podjęto różnorodne formy opieki nad dziećmi, w tym także organizacje wakacyjnego wypoczynku dla dzieci z za wschodniej granicy: z Ukrainy, Mołdawii, Estonii, Rosji i Białorusi. Dzieci korzystały z gościny w ośrodkach stowarzyszenia w Barwałdzie i Nałężu, a także w parafii w Pogórze.



BÓG ZAPŁAĆ

MAGDALENA MIOTŁA

z Kiszyniowa

Kiedy po raz pierwszy przyjechałam do Polski, miałam 70 lat. Od tego czasu codziennie w moich modlitwach nie zapominam ani księdza Ignacego, ani tych dobrych ludzi, którzy pomagają naszym dzieciom. Bóg zapłać za życzliwość, której tyle w Polsce zaznałam ja sama i moi podopieczni. Każdego poranka pamiętam o modlitwie za nich, a moja modlitwa to „Ave Maria”, które gram na flecie najpiękniej, jak potrafię...

Jezuici na Śląsku
Cieszyńskim

Ku zjednoczeniu

Pod redakcją ks. prof. Józefa Budniaka i ks. dra Karola Mozora ukazała się praca zbiorowa „Towarzystwo Jezusowe na Śląsku Cieszyńskim. Studium ekumeniczne”.

Część opublikowanych tekstów wygłoszona została 28 września 2004 r. w Cieszynie, podczas sesji poświęconej działalności jezuitów na tym terenie od początku XVII wieku. Praca przybliży sylwetki wybitnych jezuitów – od o. Leopolda Tempesa – ewangelizatora górali Beskidu Śląskiego, przez rodaka – św. Melchiora Grodzieckiego, po zasłużonego dla rozwoju Cieszyna ks. Leopolda Szersznika, a także dorobek duszpasterski ich zakonnych współbraci z placówek w Cieszynie i Czechowicach-Dziedzicach. Prezentowane zagadnienia historycznych relacji ze wspólnotą Kościoła ewangelicko-augsburskiego zamyka refleksja dotycząca kierunków dalszego zaangażowania w dzieło zjednoczenia chrześcijan. O tej perspektywie mówiono też podczas ekumenicznego nabożeństwa, któremu przewodniczył biskup Franciszek Lobkowicz. **MB**



Znakiem dążenia do jedności było nabożeństwo ekumeniczne u jezuitów w Czeskim Cieszynie

Biografia Marty Chotek, siostry Wisławy ze zgromadzenia sióstr serafitek, stanowi jedną z chlubnych kart dziejów naszego regionu.

Urodziła się w 1916 r. w rodzinie leśniczego Wojciecha, pracującego w dobrach arcyksięcia Habsburga z Żywca. Jej rodzina była spokrewniona z czeską hrabiną Zofią Chotek, żoną arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga, następcy tronu austro-węgierskiego. Oboje zginęli w zamachu terrorystycznym w Sarajewie 28 czerwca 1914 r. Do lokalnej legendy w Straconce przeszły odwiedziny hrabiny i jej małżonka u leśniczego Chotka – prawdopodobnie w 1906 r.

Młoda Marta uczyła się w znanym Seminarium Nauczycielskim im. św. Hildegardy w Białej, u Córek Bożej Miłości. Po maturze zdecydowała się wstąpić do Zgromadzenia Córek MB Bolesnej – sióstr serafitek. W 1937 r. złożyła pierwszą profesję zakonną, a wieczystą – w 1943 r. Przybrała imię zakonne Wisława.

Ukończyła studium dla nauczycieli Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie oraz krakowskie Seminarium dla Nauczycieli Szkół Zawodowych. W Krakowie wraz z innymi siostrami organizowała pomoc dla wysiedlonych i jeńców wojennych.

W szkolnym kręgu

Od 1941 r. pracowała w Białce Tatrzańskiej, gdzie zorganizowała szkołę rolniczą, chroniąc polską młodzież przed wywózkami. W 1945 r. odbudowała wraz z siostrami szkołę rolniczą w Oświęcimiu. Była też kierownikiem szkoły gospodarstwa rodzinnego sióstr serafitek. W 1946 r. tworzyła od podstaw w Porębie Wielkiej średnią szkołę rolniczą dla dziewcząt. W 1949 r.

Powołana z tej ziemi

S. Wisława ze Straconki



Marta Chotek, siostra Wisława ze zgromadzenia sióstr serafitek

władze komunistyczne szkołę zlikwidowały, zaniepokojone aktywną pracą s. Wisławy wśród młodzieży.

W 1953 r. została przełożoną domu zakonnego w Różańcu koło Biłgoraja. Tam siostry pracowały w Państwowym Domu Opieki dla Dorosłych, mającym charakter kolonii karnej zorganizowanej na terenie PGR-u. Wkrótce, za sprawą s. Wisławy, zakład ten stał się przyjazny przebywającym w nim osobom. O urzędzoną w domu kaplicę siostry musiały stoczyć walkę ze stalinowskimi władzami. W niejasnych okolicznościach kaplica spłonęła w 1957 r. Podczas pożaru s. Wisława, okryta przeciwścieradłem, przeszła w płomieniach do tabernakulum, wynosząc w ostatnim momencie Najświętszy Sakrament.

W 1958 r. wróciła do Oświęcimia, obejmując stanowisko dyrektora Szkoły Gospodarczej Sióstr Serafitek i skutecznie dbając o wysoki poziom nauczania. W 1962 r., w ramach usuwania Kościoła ze szkolnictwa, i tę placówkę odebrano siostram.

Służyć bliźniemu

Siostra Wisława przeszła do pracy w oświęcimskiej Ca-

ritas, a następnie rozpoczęła nowy etap – pracę z dziećmi upośledzonymi, najpierw jako nauczycielka i wychowawczyni w Rokitnie Wielkopolskim, a potem w Miłowicach koło Żar, pełniąc zarazem obowiązki przełożonej tamtejszych wspólnot serafitek. W tym okresie ukończyła studia w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Jej pełna poświęcenia praca okazała się owocna i przyczyniła się do zainteresowania oświatą dziecka niepełnosprawnego.

W 1970 r. Marta Chotek po raz kolejny zmieniła charakter swojej pracy – została przełożoną prowincji przemyskiej zgromadzenia. Zmuszona do nowej mobilizacji, wszelkie trudności pokonywała – jak podkreślała – dzięki Bożej Opatrzności. Również w Przemysłu wykazała wielkie zdolności organizacyjne, budując od podstaw prowincję, organizując dwa domy zakonne, z których jeden wybudowała.

W 1987 r. przeszła na emeryturę, podejmując jeszcze pracę w parafii w Tarnogrodzie. W 1993 r. znalazła się w domu zakonnym w Warszawie Choszczówce, gdzie zmarła 12 grudnia 2003 r. Ale jeszcze w wieku 79 lat zgłosiła się do pomocy na Wołyniu, na Ukrainie. Jako emerytka prowadziła także kronikę zgromadzenia.

Mimo częstych zmian zachodzących w jej życiu, zawsze była pełna entuzjazmu, gorliwa w modlitwie i pracy, naśladowała swego patrona duchowego – św. Franciszka, służąc bliźnim i chorym, którymi opiekowała się do ostatnich dni, choć sama poważnie cierpiała. To dzięki takim ludziom Kościół w Polsce mógł przetrwać prześladowania totalitarnych władz.

Opracował **JERZY POLAK**
– ze wspomnień s. Wisławy i jej siostrzenicy Kazimiery Pyki

Wyróżnienie dla ks. Janusza Barglika SDS

Róża to kwiat i kolce

Pomyłka, popełniona sześć lat temu przez śp. ks. Henryka Skupienia SDS z parafii „na Kluski”, nie pozostała bez wpływu na to, że w minionym roku szkolnym w bielskim Zespole Szkół Plastycznych religia została wybrana przedmiotem roku, a katecheta najlepszym nauczycielem!

„Kiedy zostałem skierowany do parafii NMP Królowej Polski w Bielsku, nie wiedziałem, gdzie będę uczył – mówi ks. Janusz Barglik. – Wtedy przyszło nas tutaj dwóch katechetów – ja i ks. Grzegorz Jabłonka. On ma większe zdolności plastyczne i to on miał uczyć w »plastyku«. Ale śp. ks. Henryk, który zajmował się przydzielaniem zajęć, pomylił się. I tak trafiłem do »plastyka«”.

Młodzież jest innego zdania: „Nie pomylił się! Ksiądz przecież ma uczyć religii, a nie plastyki!”.

Nie potrafię być idolem

W Zespole Szkół Plastycznych uczy klasy gimnazjalne i licealne. W wyniku anonimowej ankiety, przeprowadzonej wśród uczniów i ich rodziców, został wybrany nauczycielem roku.

„Jestem tym bardzo zaskoczony. Nie jestem księdzem akcji, nie potrafię być idolem –

mówi. – Jest zapłata za pracę, więc musi być ona uczciwie wykonana. Kiedy uczniowie mnie naciągają: »Księżo, chodźmy na dwór«, mówię: kiedy skończymy pracę. Nie, żebym był taki sztywny, ale uważam, że mam przede wszystkim uczyć przedmiotu. Nie chcę zdobywać poklasku w ten sposób”.

Ks. Janusz nie kryje radości z wyróżnienia, ale dodaje, że to przede wszystkim zasługa szkoły: „Chylę czoła przed katechetami, którzy pracują w innych szkołach. »Plastyk« to fenomen. Poziom przedmiotów ogólnych jest taki jak w innych szkołach, ale dochodzą jeszcze przedmioty artystyczne. Oni żyją w świecie wartości, piękna. To jest po drodze religii. Najtrudniej było zacząć sześć lat temu... Być może dlatego księża katecheci nie są w ten sposób wyróżniani, bo z reguły krócej pracują w jednym miejscu.

Myślę, że ta nagroda może dodać skrzydeł wszystkim katechetom. Podziwiam tych od wielkich akcji, ale nie trzeba być nadzwyczajnym – wystarczy robić swoje”.

Bez „chwytów”

Ks. Barglik podkreśla, jak ważne są metody w katechizowaniu: „Staram się dużo czytać. Bo jeśli nie masz co przekazać, metoda nie pomoże. Nie mam jakichś »chwytów«.



URSZULA ROGÓLSKA

Próbuję poznać uczniów. Bardzo często ryzykuję, próbuję różnych metod – oni to doceniają.

W tej ankiecie oddano na mnie większość głosów, ale nie wszystkie. W szkole gdzieś jedna trzecia uczniów to wierzący, reszta – poszukujący. Na nich mi bardzo zależy. Usłyszałem kiedyś od starszego kapłana: ksiądz musi przyjąć cały pakiet – wszystkich. Róża jest piękna – ale źle wygląda zarówno bez kwiatów, jak i bez kolców”.

Na porażki ma sprawdzoną metodę – modlitwę.

O pracy katechety mówi, że jest jego pasją. Najcenniejsze, co dostaje, to zaufanie do niego jako człowieka i księdza. Na jego lekcje przycho-

Ks. Janusz Barglika młodzież z bielskiego Zespołu Szkół Plastycznych wybrała nauczycielem roku

dzą młodzi innych wyznań i ateści.

„Bóg jest sprawcą chcenia i działania zgodnie z Jego wolą” – ma napisane na obrazku prymitywnym. „Plastyk” zaczął mieć wpływ na inne zajęcia ks. Janusza – w parafii przygotowuje dekoracje. „Bóg posyła ludzi, którzy mi bardzo pomagają – mój proboszcz i inni księża w parafii, uczniowie i nauczyciele”.

Ks. Barglik podkreśla, że katechizowanie pomaga mu w głoszeniu kazań. Jego wielką pasją jest też muzyka art-rockowa. „Pan Bóg wszystko kształtuje – mówi – czas, miejsce i ludzi. Gdzie człowieka postawi, tam ten się odnajdzie – tylko ten musi w to uwierzyć”.

UR

Dla nauczycieli i uczniów

Biblia w każdej szkole

Każda lekcja religii winna być z jednej strony bliska życiu człowieka, a z drugiej – powinna wszelkie życiowe problemy ujmować w świetle Ewangelii. Bez Pisma Świętego nie można prowadzić katechez. Stąd ogólnopolska akcja „Pismo Święte w każdej szkole”.

Naprzeciw potrzebom katechetów wyszło wydawnictwo Pallottinum, które wyda tzw. Biblię Szkolną. Akcją zapoczątkowała diecezja opolska. Biskup Tadeusz Rakoczy zwrócił się do proboszczów naszej diecezji z prośbą, by postarali się wyposażyć szkoły wszystkich szczebli w komplet, tzn. 15 egzemplarzy, Pisma Świę-

tego w formie „Biblii Szkolnej”. Opiera się ona na przekładzie benedyktynów tynieckich, zwanym Biblią Tysiądecia. Dodatkowo zawiera słownik postaci biblijnych i dostosowany do potrzeb katechez słownik Nowego Testamentu.

W efekcie akcji wszystkie szkoły będą wyposażone w

komplety Biblii. Księża proboszczowie wszystkich parafii naszej diecezji sprawdzili, w których szkołach brakuje egzemplarzy Pisma Świętego. Z „Biblii” przekazanej placówkom oświatowym będą mogli korzystać na swoich lekcjach wszyscy nauczyciele.

KS. MAREK STUDENSKI

PANORAMA PARAFII

pw. św. Jadwigi Królowej w Przyborowie

Królewska orędowniczka beskidzkiej wsi

Licząca zaledwie 1600 wiernych parafia w Przyborowie koło Jelesni jest jedyną wspólnotą w diecezji, której patronuje św. Jadwiga, polska królowa. Parafia i kościół powstały w czasach, gdy czczono ją jeszcze jako błogosławioną.

Parafia w Przyborowie, podobnie jak niemal wszystkie wspólnoty dekanatu jeleśniańskiego, powstała z podziału ogromnej niegdyś parafii w Jelesni. Był to wniosek kard. Karola Wojtyły, który w maju 1978 r. wizytował wsie parafii jeleśniańskiej. Będąc w Przyborowie, wspominał, że przydałby się tam własny kościół parafialny, a w protokołach powizytacyjnych zapisał, że jeleśniańską parafię należy podzielić.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

podjętym z mieszkańcami Przyborowa, była budowa prowizorycznej kaplicy z pustaków. Pod koniec 1981 r. była gotowa. Została poświęcona w niedzielę, 13 grudnia. Był to pierwszy dzień stanu wojennego, więc nie dojechał żaden z zaproszonych spoza wsi gości.

czasów studiów żywiłem wielką cześć dla tej osoby. Podziwiałem jej pobożność, mądrość i dobroć. Dlatego też zaproponowałem przyborowianom, by to jej powierzyć naszą nową parafię i kościół. W rozmowach i z ambony starałem się przybliżyć wszystkim jej życie i postawę” – wspomina ks. Andrzej Czerwiński.

Parafianie w pełni zaakceptowali ten pomysł. Byli szczęśliwi, gdy w czerwcu 1997 r. mogli na krakowskich Błoniach uczestniczyć w uroczystości kanonizacji swej patronki.

„Jakże pragnąłem przybyć tutaj i w imieniu Kościoła uroczyste zakochać cię, Krakowie, kochane moje miasto, że nie myliłem się od wieków, czcząc Jadwigę jako Świętą” – mówił wówczas Ojciec Święty Jan Paweł II. Można dodać: nie mylili się też mieszkańcy Przyborowa ze swym duszpasterzem...

ARTUR KASPRZYKOWSKI



KS. KAN. ANDRZEJ CZERWIŃSKI

Ur. w 1941 r. w Pyzowce k. Nowego Targu. Wyświęcony przez kard. Karola Wojtyłę 4 kwietnia 1966 r. w Makowie Podhalańskim. Pracował w Ciężynie, Libiążu, Mucharzu, Oświęcimiu, Krzeszowicach i Jelesni. Od 17 kwietnia 1983 r. jest proboszczem w Przyborowie.

Kościół parafialny w Przyborowie – wspaniale wkomponowany w beskidzki krajobraz

ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdy tu trafiłem, w całej wsi były zaledwie trzy samochody. Teraz, dzięki darowiźnie nieżyjącego już Franciszka Mąkini, mamy przy kościele największy w okolicy parking i na wszystkich niedzielnych Mszach św. jest on szczerze wypełniony. Z tym większą wdzięcznością wspominam, jak wówczas, choć ludziom naprawdę się nie przelewało, wszyscy okazali wielką ofiarności i zapał przy budowie swego kościoła. Warto dodać, że jedną z dobrych cech tutejszych wiernych jest niezwykła punktualność, z jaką przychodzą na Msze i nabożeństwa. Mogę iść do ołtarza nawet kilka minut wcześniej, bo wiem, że wszyscy są już w kościele. Pracuję tu sam, ale obok wypełniania obowiązków proboszcza i katechety znajduję też czas na przejażdżki rowerem po okolicy oraz pracę przy gospodarstwie, które utworzyłem za plebanią. Nikogo nie gorszy widok księdza na rowerze, z kosą czy krzątającego się przy setce kur i kilkunastu owcach. To wszystko nie na zarobek, ale dla zdrowia i... przykładu. Jeśli Pan Bóg daje plony, to grzechem jest ich nie wykorzystywać.

Zapraszamy do kościoła

■ **Niedzielne Msze św. w Przyborowie: 8.00, 11.00 i 19.00.**

Kaplica stanu wojennego

W 1981 roku do Jelesni został skierowany ks. Andrzej Czerwiński z poleceniem tworzenia zrębów przyszłej parafii w Przyborowie. „Przedemną tą wsią opiekował się ks. Ludwik Węgrzyn. W tym czasie były już tu sprawowane Msze św. w przydrożnej kapliczce. Warunki były spartańskie – część ludzi stała na jezdni, a tylko niewielu mieściło się pod prowizorycznym, foliowym daszkiem” – wspomina dziś ks. kan. Andrzej Czerwiński. Nic dziwnego, że jego pierwszym dziełem,

Błogosławiona świętą

W kwietniu 1983 r. kard. Franciszek Macharski erygował parafię bł. Jadwigi Królowej w Przyborowie, a jej pierwszym proboszczem ustanowił ks. Czerwińskiego. W czerwcu tego samego roku Ojciec Święty poświęcił na krakowskich Błoniach kamień węgielny pod budujący się już kościół parafialny. Znakomicie wkomponowana w beskidzki krajobraz świątynia została konsekrowana w grudniu 1991 roku. Także ona oddana została pod opiekę królowej Jadwigi. „Od